

domeną jego zainteresowań były głównie poematy symfoniczne — w drugim opera. Jest to również przełom w rozwoju harmoniki Straussa. Język harmoniczny poematów, choć pełen chromatyki i dysonansowych śmiałości, utrzymywał się jednak w dyscyplinie dur-moll — późniejsze dzieła niejednokrotnie poza ten system wykraczają, jak np. już opera „Elektra” napisana w 1909 roku.

Wzbogacają się również stale środki kolorystyki orkiestrowej Straussa. Znakomity mistrz instrumentacji, prawdziwy wirtuoz orkiestry — należy Strauss do tych nielicznych wielkości, bez których — można to śmiało powiedzieć nie byłoby współczesnej orkiestracji.

Strauss przez całe życie był zwolennikiem wagnerowskiej koncepcji, traktującej muzykę jako środek do wyrażania określonych treści pozamuzycznych i uczuciowych, obrazowych czy ideowych. Cała jego twórczość związana jest z programowością, która zrasta się organicznie w jego dziełach z doskonałą formą czysto muzyczną, zachowaną niejako ponad literackim programem.

Arcydziełem wśród poematów symfonicznych kompozytora są „Ficelle Sowizdrzała”, skomponowane w r. 1895. Pierwsze wykonanie tego utworu odbyło się w Kolonii (tegoż roku) pod dyktando Franciszka Wüllnera i wywołało prawdziwą sensację. Wzbudziło u jednych zachwyt, u innych sprzeciw, tak jak się to najczęściej dzieje kiedy odważna muzyka porusza słuchacza do głębi.

Nawet zwolennik Straussa, znakomity krytyk Edward Hanslick stwierdził, że „Dyl” jest to „pozbawiona umiaru pogoń obrazów”. Humor i drwina, którymi ten utwór po prostu pulsuje, nie po raz pierwszy w historii irytowały „delikatne” poczucie smaku odbiorców.

Program „Sowizdrzała” oparty jest na starej legendzie flamandzkiej, która znalazła chyba tyleż wcieleń literackich i muzycznych co Faust. Strauss uczynił ludowego bohatera — psotnika i kpiarza, bohaterem swego poematu symfonicznego, ale nie zdradził nigdy samego przebiegu akcji. Proszony o to odmówił, wychodząc z założenia, że słuchacze muszą sami rozszyfrować program utworu. Niektóre fragmenty dzieła są jednak tak czytelne, że odbiorca obdarzony nawet niewielką wyobraźnią doskonale sobie z nimi radzi.

Poemat posiada „formę rondo, skomponowanego według starych szelmowskich historyjek” — jak to określił sam kompozytor. Prolog i epilog stanowią jakby klamrę wprowadzającą w baśniowy ton narracji. Tak jak to stara babcia zaczynałaby bajkę: „za siedmioma górami, za siedmioma rzekami...” łagodna fraza skrzy-